№ 6. Warszawa d. 10 Lutego 1883 r. Rok IV.

OPIEKUN ZWIERZĄT

DOMOWYCH I POŻYTECZNYCH.

Pismo tygodniowe poświęcone hodowli i utrzymaniu inwentarza żywego.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1.50 w Cesarstwie i na Prowincyi: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2. Numer pojedyńczy kop. 7.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya przy ulicy Siennej Nr. 6a. Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye i rękopisma nadsyłać należy tamże na imię Magistra Nauk Weterynaryjnych Henryka Kotłubaja.

Za ogłoszenia i reklamy na ostatniej stronicy od wiersza petitem lub jego miejsce 10 kop. na raz jeden i po 8 kop. za następne razy.

O WYCHOWIE CIELĄT.

(Dokończenie).

Karmiąc cielęta pierwszym sposobem, to jest strzegąc je od zapasienia, przyzwyczajając w krótkim czasie do suchej paszy, wyrabiamy mleczność w przyszłych dójkach, zaś karmiąc samem tylko mlekiem osiągamy znacznie mniejszą różnicę objętości żwacza i czepca do objętości księgi i trawieńca, a przez to i stosunkowo większą ilość mięsa i wagę rzeźniczą.

Za najlepszy karm zastępczy uważają się: zbierane mleko, maślanka, serwatka, siemię lniane, makuchy, otręby, mąka owsiana, jęczmienna, grochowa, bobowa i t. p. Z mąki i makuch, gotując je z wodą lub zaparzając, robi się zupka czyli pojło, które daje się cielętom razem z mlekiem świeżem lub zbieranem, ilość którego powinna się stopniowo zmniejszać i zastępować wodą.

Mleko zbierane jest najlepszym karmem zastępczym; ono nie powinno być kwaśne, jednak cokolwiek ciepłe, a zatem nim się da cielęciu zmieszane z mlekiem świeżem trzeba je podegrzać albo ugotować i cokolwiek ostudzić; dolewać gorącą wodę dla nadania potrzebnej temperatury można tylko wtedy, gdy mleka dajemy niewiele, w przeciwnym razie byłoby nadto wodniste. Ponieważ mleko zbierane zawiera w sobie znacznie mniej tłuszczu niż świeże, a zatem przy pierwszem zastępstwie, gdy jeszcze inne surogaty wcale lub w niewielkiej ilości się dodają, lepiej jest używać mleka z 18-sto godzinnego ustoju; takie mleko zawiera jeszcze w sobie dość znaczną ilość tłuszczu. Skoro zaś zacznie się domieszka w większej ilości innych pokarmów bogatych w tłuszcz, trzeba używać mleko zupełnie wystałe. Zastępstwo świeżego mleka zbieranem, powinno się odbywać stopniowo, przy czem dobrze jest, aby zamiast jednej kwarty świeżego mleka, dawać kwartę zbieranego i ćwierć kwaterki siemienia lnianego. Mleko zbierane przestaje się dawać również stopniowo; zamiast kwarty tego ostatniego ćwierć kwaterki makuch i tyleż mąki grochowej lub owsianej. Używając zamiast mleko maślankę lub serwatkę, nie zawierające w sobie tłuszczu, musimy dodawać produkty bogate w ten składnik np. makuchy.

W niektórych gospodarstwach dają cielętom wywar z siana, który się przyrządza następującym sposobem: świeże, dobre siano łąkowe wkłada się do kadzi, polewa wrzątkiem i zostawia zakrytem na parę godzin, po czem wywar się zlewa, przecedza i ostudza do temperatury świeżego mleka. Wywar z siana służy przeważnie do rozmiękczenia karmu, al-

bowiem zabierając z siana tylko cukier i sole, jest mało pożywnym i wymaga domieszki innych pożywnych surogatów.

Siemię lniane jest najlepszym surogatem, albowiem obfituje w składniki pożywne najbardziej zbliżone do mleka. Przed użyciem należy je wpierw utłuc i ugotować, poczem dawać razem z mlekiem; można robić zapas na trzy dni. Z początku daje się cielęciu nie więcej nad ćwierć funta na sto funtów żywej wagi, następnie zaś można powiększyć ilość do pół funta. W każdym razie lepiej jest dawać lniane siemię w umiarkowanej ilości, albowiem jest trudnostrawnem, może wywołać biegunkę i robaki. Samo ziarno jest nadto drogie, aby je używać za karm dla bydła, natomiast dają się częściej odpadki pozostałe po wytłoczeniu oleju, czyli makuchy. Te ostatnie zawierają ogromną ilość tłuszczu i dlatego służą za pokarm dodatkowy w tych razach, gdy idzie o dodanie tego składniku do istot proteinowych.

Mąka owsiana ze wszystkich gatunków ziarn zbożowych jest najlepszym surogatem zarówno z powodu zawartości istot pożywnych, jak i dla swej strawności i podniecającej działalności, jaką okazuje na kanał pokarmowy młodzieży. Mąka owsiana nie wymaga wcale gotowania, lecz tylko zaparzenia, przy czem używa się w ilości 1—2 funtów na sto funtów żywej wagi. Mąka grochowa i bobowa także przedstawiają bardzo pożywny karm, lecz trudno strawny, rozpalający i odymający, przez co nie należy go dawać więcej jak jeden funt na sto funtów żywej wagi i tylko cielętom nie młodszym nad 8 tygodni.

Otręby mniej się nadają dla cieląt jeszcze ssących, niż wyżej wyszczególnione produkty. Natomiast w późniejszym czasie z powodu znacznej pożywności i strawności są doskonałym dodatkowym karmem do paszy opasowej. Najlepsze otręby są pszenne.

Oprócz powyższych surogatów mleka, cielęta powinny otrzymywać po niewielkich porcyach dobrego siana. Siana wyługowanego, potrawu, nie należy dawać ze względu na małą posilność i trudną strawność.

Zaczynając od trzymiesięcznego wieku do końca pierwszego roku, najlepszym i jedynym karmem dla cieląt powinno być dobre siano; zresztą w czasie braku siana można dawać i słomę w niewielkich ilościach. Karm dodatkowy potrzebny jest przeważnie w pierwszem półroczu i stanowić go mogą: otręby, mąka, makuchy, owies i t. p. Jeżeli owies daje się nieśrótowany, co nawet i lepiej dla młodzieży, wówczas trzeba go mieszać z sieczką, w proporcyi dwóch części na jedną owsa. Pojło winno mieć temperaturę rzecznej wody latem. Oprócz tego dobrze jest dawać cielętom do lizania sól kuchenną. Z powyższego wynika, iż jeżeli hodujemy zwierzęta na opas i do roboty, musimy im dawać skoncentrowany i suchy karm; przeciwnie zaś, jeżeli produkujemy zwierzęta dojne, zalecają się dla nich nadewszystko mączne pojła. Wiosennym cielętom nie należy dawać latem zielonej paszy; jeżeli zaś to dla jakiejkolwiekbądź przyczyny musi mieć miejsce, w takim razie trzeba je wypędzać na suche pastwisko, porośnięte dobrą trawą; takie pastwisko powinno się znajdować opodal od cielętnika, do którego cielęta mogłyby być zapędzane w upał i przed deszczem. Koniczyny i roślin okopowych młodym cielętom dawać nie należy.

W drugiem półroczu, jeżeli cielęta nie przeznaczają się na opas, karm ich powinien być mniej posilny, jednak nie nadto twardy, gruby i niestrawny, a przeważnie powinien się składać z dobrego siana. W tym wieku wypędzanie na pastwisko jest niezbędne i ma wielkie znaczenie względem przyszłej wydajności i w ogóle dopomaga do lepszego rozwijania się cielęcia. Jeżeli pastwisko porośnięte złą i mało posilną trawą, wówczas trzeba dodawać w kojcach karm pożywniejszy, koniczynę, kukurydzę i t. p. Przy tem należy uważać aby już od półrocznego wieku jałówki chowały się oddzielnie od byczków dla uniknięcia wczesnego latowania; prócz tego byczków nie należy trzymać razem na wolności, nie uwiązawszy każdego z osobna, albowiem w przeciwnym razie przyuczają się zamłodu bić się i bość. Chcąc w przyszłych dójkach powiększyć wydajność, trzeba już u półrocznych jałówek pociągać czasami za

cycki, przez co rozwijają się gruczoły mleczne i młode krówki zawczasu przywykają do procesu dojenia, podczas którego zachowują się spokojnie i są posłuszne.

Po upływie pierwszego roku aż do czasu zapłodnienia cielęta powinny być karmione mniej pożywną paszą i nie nadto podniecającą, aby dalszy rozwój odbywał się spokojnie, powoli, aby popęd płciowy nie przejawiał się za wcześnie i gwałtownie, aby utrzymanie bydła nie przynoszącego jeszcze żadnej korzyści nie wynosiło zbyt drogo. Z drugiej strony należy się wystrzegać, aby nie dawać paszy w zbyt niedostatecznej ilości i jakości, albowiem dalszy rozwój cielęcia wstrzymuje się. Głównym karmem w drugim roku może być słoma, a w części siano; oprócz tego można dawać marchew, buraki, gotowane kartofle w niewielkiej ilości, a także po trochu brahę, byleby po zupełnem wypaleniu okowity. Pokarmy suche i twarde powinny być dawane porznięte i rozmiękczone, albowiem przyrządy przeżuwające nawet u dwulatek są jeszcze dosyć słabe i nie zupełnie rozwinięte.

Utrzymanie cieląt w pierwszej ich młodości również nie powinno być zaniedbane. Obory mają być dostatecznie ciepłe w zimie, chłodne zaś w lecie; najodpowiedniejszą temperaturą jest 10—14° R. W zimnej oborze młode cielęta dostają kosmatej i grubej sierści, tępo rosną i często się przeziębiają, oprócz tego niższa temperatura powoduje marnowanie pokarmu, który idzie na wydzielanie ciepła. W oborze za gorącej cielęta się osłabiają, tracą chęć do jedzenia, a w późniejszym wieku zmniejsza się wszelka ich produkcya. Z drugiej strony nie powinno być nigdy w oborze przeciągów, które często powodują reumatyzmy i czynią cielęta zupełnie niezdolnemi do chowu.

Dostateczne światło w oborze jest niezbędnym warunkiem normalnego rozwoju. Wyjątek pod tym względem stanowią cielęta wyłącznie od pierwszej młodości na opas przeznaczane. Dla takich obora powinna być ciemna, albowiem światło, sprawiając prędszy obieg krwi, zniewala organizm do prędszego pochłaniania wodoru i węgla, które są właśnie pierwiastkami tłuszczu. Ważnym warunkiem pomyślnego rozwoju cieląt jest czystość, którą otrzymać można za pomocą dostatecznej podściółki. Czyszczenie choć w mniejszym stopniu niż u sztuk dorosłych jest koniecznem, albowiem skóra odbywająca w części podobną do płuc funkcyę, przez zanieczyszczenie i zatkanie w niej porów pozbawiona będzie możności funkcyonowania. Przez nieczystość skóry łupież zasklepia pory, włos staje się szorstkim, traci barwę i połysk, a nawet sprowadza rozmaite choroby w postaci wyrzutów liszajowych i strupów. Wtedy nie dość, że w skutek świerzbu cielę na cierpienie jest narażonem, ale i wzrost jego na tem cierpieć musi. Podobne skutki sprawia także choroba również z nieczystości skóry pochodząca, mianowicie wszy, które nieraz w bardzo wielkiej ilości cielęta trapią.

Przyczyny osłabienia wzroku

I ŚLEPOTY U KONI.

Ze wszystkich zwierząt domowych konie najczęściej bywają narażone na rozmaite choroby oczu i z powodu ślepoty więcej od innych tracą na swej wartości. W bardzo wielu razach ślepota bywa dziedziczną, zależy od pewnego usposobienia, pewnych indywidualnych własności zwierzęcia lub też wewnętrznych organicznych zmian, powstających w samem oku, jednakże w znacznej większości przyczyny chorób oczu i następującej ślepoty są zewnętrzne, a przez należyty dozór i właściwe utrzymanie mogą być z łatwością usunięte.

Pierwszą z tych przyczyn są drabinki dla siana, umocowane nadto wysoko nad głowami, albowiem chcąc dostać siano konie muszą wyciągać szyję, zadzierać wysoko głowę, przez co oczy mimowolnie szeroko się roztwierają i wzrok się nadweręża; przy tem często bardzo do oczu wpadają ciała obce, jak kurz, plewy i cząstki siana i nieraz tak głęboko zasiadają, że najenergiczniejsze usiłowania samego organu nie w stanie są od nich się uwolnić. Na-

stępstwem tego bywa zapalenie oczu, prowadzące nieraz do utraty wzroku. Podobne urządzenie drabinek nie powinno nigdy mieć miejsca, albowiem powoduje ciągłe nabijanie się kurzu do oczu, uszu, czupryny i grzywy i zmusza konia do nienaturalnego wyciągania szyi.

Drugą przyczyną bywa gorąca, parna, przesycona amoniakalnemi wyziewami i nieczysto utrzymywana stajnia. Wchodząc do takiej stajni daje się czuć nader ostry i gryzący zapach, wyciskający nawet łzy z oczu. Przyczyną tego bywa nagromadzony mocz i gnój, które się rozkładają, przechodzą w zgniliznę i zanieczyszczają powietrze. Otóż w każdej stajni podłoga powinna być tak urządzona, aby mocz łatwo mógł ściekać i dla tego układa się ją nieco pochyło od przodu ku tyłowi. Na końcu pochyłości za stanowiskiem robi się płytki rowek, którym mocz odpływa na zewnątrz stajni. Oprócz tego należy zwracać uwagę, aby sama podłoga była urządzona z materyału nieprzepuszczalnego, któryby nie nasiąkał wydzielinami zwierzęcemi i przez to nienabierał własności szkodliwych dla zdrowia lub też w razie jeżeli podłoga bywa ubitą z ziemi albo z gliny, musi być często odnawianą. Często odnawiana podściółka ze słomy, mającej własność wsiąkania moczu i kału, nie mało się też przyczynia do utrzymywania czystości powietrza. Zbyteczną też jest rzeczą powtarzać tutaj o konieczności odpowiedniej wentylacyi, bez której nie podobna zachować w stajni czystego i zdrowego powietrza.

Dalej ważną gra rolę niedostateczny przystęp światła lub też niewłaściwe umieszczenie okien. Jeżeli okna urządzone są z boku, wówczas jedne oko zwierzęcia będzie zwrócone do światła, zaś drugie otoczone ciemnością, a przez to wzrok nie będzie w jednostajnym stopniu naprężenia w każdem oku, osłabia się i powoduje rozmaite choroby. Również szkodliwą jest stajnia zupełnie ciemna, albowiem wzrok konia będzie cierpieć za każdą wyprowadzką ze stajni. Okna umieszczone z przodu najbardziej są szkodliwe, gdyż światło wpadające wprost w oczy drażni je ustawicznie. Okna z tyłu można umieszczać tylko w stajniach o jednym rzędzie stanowisk; najwłaściwiej jednak umieszczać je w suficie lub na dachu, tak aby światło wpadało z góry; gdy zaś takie urządzenie nie da się zastosować, trzeba unikać umieszczania okien za nisko. W każdym razie należy zwracać uwagę aby światła w stajniach było dostatecznie.

Czwartą przyczyną osłabienia wzroku i mogącej nastąpić ślepoty jest używanie na oczy klap skórzanych. Oczy końskie urządzone są w ten sposób, iż obejmują widnokrąg znacznie szerszy niż u człowieka. Chcąc uniknąć niespokojności koni i trwożliwości, pochodzącej od widzenia przedmiotów z boku, używają się klapy skórzane na oczy, które pozwalają widzieć tylku przedmioty wprost przed siebie, a przez silne naprężenie wzroku tylko w jednym kierunku działają szkodliwie. Wynalazca owych klap widocznie kierował się własnościami oczu u ludzi, u których one obejmują znacznie mniejszy widnokrąg, a zasłonięte z boku nie wiele na tem cierpią, gdy tymczasem u koni przez użycie owych klap oczy bywają utkwione przez cały czas w jednym tylko kierunku i znajdują się w znacznem naprężeniu. Jeżeli do tego dodamy, iż dzięki tym klapom wiatr z przodu działa na oczy znacznie silniej, przekonamy się z łatwością o całej niestosowności tego wynalazku, który powinien być zastosowywanym z całą oględnością.

Nakoniec jako piątą przyczynę zajmujących nas chorób uważamy używanie bata przez nieoględnych lub też złośliwych ludzi; nieraz koniec bata pomimo woli i zamiaru trafia w oko, uderza i powoduje zapalenie, które często może przyprawić konia o ślepotę.

Wyszczególnione przyczyny utraty wzroku u zwierząt należą do najczęstszych i mogą być z łatwością usunięte. Inne przyczyny są: niskie wilgotne miejscowości, obfite żywienie trudnostrawnemi pokarmami, np. ziarnem strączkowem, wyką, koniczyną, dalej znaczne zmęczenie i rozgrzanie się i wszystko to co może sprawić raptowny przypływ krwi do głowy, silne zaziębienie, mianowicie po poprzedniem rozgrzaniu i t. d. Są to jednak przyczyny okolicznościowe, mniej zależne od woli człowieka.

BIBLIOGRAFIA.

D-r Antoni Barański, prof. c. k. szkoły weterynaryi we Lwowie. **Chów koni**, poprzedzony wykładem ogólnych zasad hodowli zwierząt gospodarskich. Część pierwsza, Lwów 1883.

Mamy obecnie przed sobą pierwszą część dzieła poświęconego przeważnie hodowli koni w obszernem znaczeniu tego wyrazu. Z rozbiorem niniejszej pracy powinniśmy się byli właściwie wstrzymać, aż do czasu zupełnego jej ukończenia, gdyż tylko z całości można wydać prawdziwy i bezstronny sąd, jednak, nie wyrzekając się tego w przyszłości, musimy z obowiązku dziennikarskiego skwapliwie notować wszelkie dodatnie objawy w dziedzinie tak ważnej, a mało uprawianej gałęzi rolnictwa, jak hodowla i chów zwierząt domowych, a do takich objawów bezwarunkowo zaliczamy wydanie wyżej wzmiankowanego dzieła wytrawnego erudyty, jednego z przedniejszych powag na polu naszej nauki.

Literatura nasza hipograficzna aczkolwiek posiada kilka dziełek dotyczących nauki chowu koni i praktycznych spostrzeżeń, jednak są to w znaczniejszej części li tylko pobieżne i niewyczerpujące zarysy lub też rzeczy przeżyte, nie mające dziś praktycznego znaczenia. Najnowsze dziełko Konrada Wodzińskiego „O hodowaniu koni“ pomimo swych niezaprzeczonych zalet i poczytności przedstawia niejako szkic pobieżny. Jedyne w naszej literaturze dzieło obszerne Maryana hr. Czapskiego pod tytułem: „Historya powszechna konia“ nie ma z nauką nic wspólnego. Jest to zbiór wiadomości i szczegółów, odnoszących się do historyi ogólnej konia i opis rozmaitych ras, częstokroć mylnie podanych, a jako dzieło kompilacyjne nie przynosi zaszczytu literaturze. Otóż w takich warunkach zjawienie się naukowego i wyczerpującego dzieła, w którem autor obiecuje, opierając się na podstawach ściśle naukowych i na najnowszych na tem polu spostrzeżeniach, przedstawić zwięźle wszystkie główniejsze szczegóły dotyczące nauki chowu koni i mogące posłużyć za przewodnik dla gospodarzy i lubowników koni, wykazać co na podstawie doświadczeń i prób sumiennych uważać należy w ogóle za niezbitą prawdę, a co za płonną do żadnych praktycznych rezultatów nie prowadzącą teoryę — zjawienie się takiego dzieła zasługuje na szczere uznanie.

Jak sam tytuł wskazuje pierwsza część poprzedzona jest obszernym wykładem ogólnych zasad hodowli zwierząt gospodarskich. We wstępie autor zaznacza krótki rys zoologiczny zwierząt domowych, ich pochodzenie, zmienność gatunków, ras i odmian. Dalej obszerną część dzieła zajmuje hygiena czyli nauka o zdrowiu, w której znajdujemy: o urządzeniu stajni, o żywieniu i o pokarmach w szczególności z uwzględnieniem przyrządzania paszy, o pielęgnowaniu zwierząt roboczych, opasowych, dojnych, wełnistych i rozpłodników, o wychowie młodzieży i w końcu o celach, zadaniu, teoryach chowu i o doborze zwierząt rozpłodowych.

Ze względu na główny cel dzieła część przedwstępna mniejsze ma znaczenie i jako taką uważał ją sam autor, traktując rzecz pobieżnie, nie wyczerpując przedmiotu. Nie robimy wcale zarzutu autorowi, że pisząc dzieło o chowie koni, nie pominął innych zwierząt domowych; wolelibyśmy tylko tę część ogólną, poświęconą przeważnie hygienie zwierząt, widzieć w osobnem wydaniu, wyczerpująco opracowaną. W niniejszem dziele część ogólna jako zawierająca 177 stronic, w stosunku do całości jest za obszerną, zaś jako nauka o hodowli ogólnej jest za szczupłą i pobieżną; tak np. w ustępie o pojeniu zwierząt nie ma nawet wzmianki o najodpowiedniejszych porach do pojenia odnośnie do roboty i zadawania suchej paszy, o pławieniu zwierząt znajdujemy tylko kilka wierszy i t. d.

Część szczegółową rozpoczyna historya konia, która się datuje od konia kopalnego, mianowicie od formacyi trzeciorzędowej ziemi, po czem następują szczegółowe opisy rozmaitych ras końskich, które autor dzieli na: 1) rasy koni d z i k i c h i z d z i c z a ł y c h; 2) rasy n a t u r a l n e (geograficzne), to jest takie, które przez długie wieki żadnym nie uległy zmianom i do dzisiaj temi samemi pozostały, jakiemi i kiedyś były, np. rasy koni s t e p o w y c h i 3) rasy h o d o w l a n e czyli k u l t u r y, które powstały wskutek umyślnego mieszania odrębnych typów i przez to z czasem wyrobiły się jako rasy samoistne. Na koniu polskim urywa się cenna praca prof. Barańskiego, odznaczająca się zwięzłością i znajomością przedmiotu; niniejszą pobieżną notatką i my też ograniczamy się na teraz, oczekując z niecierpliwością końca szacownego dzieła, aby zdać z niego szczegółowe sprawozdanie naszym czytelnikom. Zaznaczymy tylko, iż zewnętrzna strona dzieła przedstawia się nader korzystnie, ozdobiona 21 rycinami najcelniejszych ras koni, mianowicie krajowych, przez Juliusza Kossaka. *H. K.*

Rozmaitości.

Koń żołnierza. W testamencie niedawno zmarłego austryackiego jenerała Pulza, znajduje się następujący ustęp: „Konia tego, który w roku 1866 w bitwie pod Kustozą był moim wiernym towarzyszem i świadkiem moich tryumfów, który zawsze był gotów iść ze mną na śmierć i gdy ja dostępywałem coraz wyższych dostojeństw i zaszczytów pozostał zawsze tylko wiernym, zwykłym koniem, nie mając żadnych dalszych ambicyj — konia tego pozostawię owemu szlachetnemu żołnierzowi, który mi przyrzecze, że używać go będzie tylko jako wierzchowca, tak długo aż nastąpi dla niego dobrze zasłużony stan spoczynku, nie sprzeda żadnemu dorożkarzowi, jaki to los czeka prawie wszystkich jego współtowarzyszy, lecz dobrze wymierzonym strzałem położy kres jego życiu. Kto mi przyrzecze, że go zastrzeli gdy tenże stanie się już inwalidem, ten będzie moim następcą i właścicielem mego szlachetnego i odważnego konia. Ten koń, który z taką gotowością, dziwnym spokojem i rezygnacyą wśród huku armat, pękania bomb, łomotu kartaczów i gwizdania kul szedł nieustraszony, widząc w około śmierć i wszystkie okropności wojny, ten koń zasługuje na śmierć taką, jaką dla niego wypraszam.

Używanie mleka dla dzieci od jednej krowy. Bardzo wielu lekarzy i wiele doświadczonych matek zalecają dawanie mleka dziecku zawsze od jednej krowy. Nie jest to wszakże zwyczaj godny przestrzegania i jeżeli nie pociąga za sobą smutnych następstw, przypisać to można temu, iż mleczarki nigdy prawie pomimo obietnicy nie spełniają tej prośby troskliwych matek i wydają zawsze mleko mieszane od rozmaitych krów. Często się może zdarzyć, iż ta krowa, od której mleko się daje dziecięciu, zapadła na jakąś chorobę, przez co i mleko staje się niezdrowem, a posyłane przez akuratną mleczarkę zatruwa organizm dziecięcy. W ostatnich czasach d-r Ed. Walford nieraz konstatował rozwolnienie u dzieci, używających mleka od krów, które były w peryodzie latowania; liczne doświadczenia tego doktora wykazały szkodliwość takiego mleka dla dzieci, a w skutek tego i niestosowność jego użycia. Jeżeli jednak zechcemy dawać dziecku mleko zawsze od jednej krowy, z konieczności będziemy musieli używać takowe i w czasie latowania, co nie może mieć dobrego wpływu na zdrowie.

Ochronne szczepienie przeciw chorobie łubinowej u owiec. Pasteur robi teraz nowe doświadczenia nad chorobą łubinową u owiec (łubinosą) i nad czerwonką u świń, czyby się tych zjadliwych i niebezpiecznych chorób nie dało także usunąć przez szczepienie. Ochronne szczepienie przeciw lubinosie było już próbowane, ale idzie o oznaczenie warunków, pod jakimi możnaby być pewnym skutku, oraz aby usunąć złe skutki, to jest często przy takiem szczepieniu przyłączającą się gangrenę. To już się miało podobno Pasteurowi udać za pomocą osobnego traktowania limfy, wydobytej z płuc chorego zwierzęcia. Co do czerwonki u świń, znalazł Pasteur, że chorobę tę, podobnie jak zgorzeliznę śledziony, wywołują bakterye, które łatwo po za chorem ciałem hodować i siłę ich zaraźliwości osłabić. Czerwonkę zatem u świń niebawem za pomocą odpowiedniego szczepienia usunąć i powstrzymać będzie można.

Aziatyckie konie stepowe „Argamaks“. Gatunek tych koni nie jest jeszcze znanym w Europie; kilka takich koni sprowadzono po raz pierwszy przed kilku miesiącami do Petersburga. „Argamaks“ najbardziej jest zbliżony do antylopy, ma długą szyję bez grzywy, dość dużą głowę, grzbiet długi i wysoki, pierś wązką, zgrabne łopatki, nogi silne, z stosunkowo bardzo długiemi udami i długi rzadko włosem porośnięty ogon. Główną zaletą charakterystyczną argamaksów jest ich niezwykła wytrwałość, która od niepamiętnych czasów rozwijaną w nich była przez ciągle wojujących i polujących turkomanów. Argamaks może biegnąć galopem 10—15 kilometrów zanim się zgrzeje, potem dopiero idzie w zwykłem tempo i przebiega szybko ogromne przestrzenie. Oprócz właściwego mu krótkiego galopu i szalonego pędu, argamaks idzie tylko nogą za nogą; nie idzie prawie nigdy kłusem i bardzo trudno jest przyzwyczaić go do takiego chodu. Turkomani nie hodują koni swych stadami, lecz każdy z nich posiada kilka klaczy, opiekuje się niemi troskliwie i stara się zahartować je tak, że te konie umieją znosić z podziwienia godną wytrwałością zimno i gorąco, głód i pragnienie. Dwuletnie źrebaki bywają ujeżdżane, trzyletnie zaprzęgane do wozów z ciężarami. W czasie ucieczki tekińców po wzięciu Geok-Tepe, jeden siwek uniósł na sobie trzech jeźdźców; przytem dostał od ścigającego kozaka w szyję ranę pałaszem i jednak uciekł ze swymi jeźdźcami szczęśliwie na pustynię Merweńską, gdzie później został sprzedany.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

— Tegoroczna dziesiąta wystawa bydła opasowego odbędzie się w Berlinie 2-go i 3-go Maja. W myśl objawionych z wielu stron życzeń, ma być przeznaczoną dla oddziału owiec merynosów większa niż dotąd ilość nagród, jeżeli do tego oddziału nadejdzie więcej zgłoszeń niż w ostatnich latach. Zgłoszenia przyjmuje do 1-go Kwietnia biuro wystawy w lokalu Klubu gospodarzy w Berlinie N. 10. Dorothen str. nr. 95, 96.

— Z ostatniego spisu koni odbytego w Warszawie w końcu 1882 r. Okazało się 8420 koni będących własnością prywatną, oraz straży ogniowej i obsługi karawanów; z tej liczby tylko 518 uznano za zdatne do służby wojskowej.

— W razie zabierania koni do służby wojskowej, władze będą wypłacały po rs. 150 za wierzchowca, 180 rs. za konia zdatnego do artyleryi, 100 rs. za obozowego pierwszego rzędu t. j. zdatnego do większych ciężarów i 75 za obozowego drugiego rzędu t. j. do małych ciężarów; oprócz tego za dobrowolne dostawienie konia o 20% więcej.

— *Wystawy i premiowanie roczniaków gospodarsko-roboczych w 1883 r.* Główno-zarządzający stadami w Rosyi osobnym cyrkularzem do gubernatorów wyznaczył termina wystaw koni włościańskich oraz premia dla źrebiąt z 1882 r. Sumy wyznaczone na premia nie mogą być obracane na inne cele np. na urządzenie wystawy, wyścigi, konkursa i t. p. również nie powinno mieć miejsca premiowanie źrebiąt jeszcze ssących. Wielkość premium ustanawia się nie mniej nad 5 rs. i nie więcej nad 30 rs. Włościanie mogą przyprowadzać konie w wigilię lub w sam dzień wystawy. Rozkład wyznaczonej sumy oraz daty wystaw jak niżej:

	miejscowość	na wystawę rs.	na premia rs.	data (v. s.)
1.	Pinega, gub. arch. . . .	200	190	16 marca
2.	Poletajego, gub. tamb. .	250	240	23 kwietn.
3.	Kobryń, gub. grodzieńska	200	150	24 „
4.	Smoleńsk	250	250	6 maja
5.	Wilno	350	290	9 „
6.	Simbirsk	200	190	9 „
7.	Zamość, gub. lubelska .	150	100	15 „
8.	Kozłów, gub. tambowska	200	190	15 „
9.	Charków	200	190	15 „
10.	Tambow	400	390	22 „
11.	Mir, gub. mińska . . .	200	140	24 „
12.	Uwarowo, gub. tamb. .	150	140	1 czerw.
13.	Chrenew, gub. woroneż.	700	500	1 „
14.	Borki, gub. saratowska.	300	240	3 „
15.	Grodno	200	150	5 „
16.	Ufa.	200	200	12 „
17.	Sergacz, gub. niżegorodz.	100	100	21 „
18.	Arensburg, gub. lifland.	100	150	23 „
19.	Rosienie, gub. kowieńs.	250	200	24 „
20.	Poczynki, gub. niżegor.	150	100	26 „
21.	Spask, gub. kazańska .	200	190	26 „
22.	Jarmolińce, gub. podols.	200	150	29 „
23.	Widzy, gub. kowieńska	150	140	16 lipca
24.	Połtawa	200	190	17 „
25.	Jefremow, gub. tulska .	400	300	14 sierpn.
26.	Liwny, gub. orłowska .	150	140	22 „
27.	Dorpat	150	150	28 „
28.	Kowno	250	190	1 wrześn
29.	Szczuczyn, gub. wileńs.	100	100	4 „
30.	Połock, gub. witebska .	200	190	5 „
31.	Łowicz, warszawska .	200	140	8 „
32.	Psków	100	100	24 „
33.	Bekowo, gub. saratows.	300	290	25 „
34.	Biała Cerk. gub. kijow.	200	200	18 „
35.	Pławno, gub. piotrkow.	150	140	podczas wyśc.
36.	Penza	200	190	według uznania gubernat.
37.	Wejsensztejn, g. estlands.	100	100	
	łącznie	8000	7000	razem 15000 rs.

PORADNIK WETERYNARYJNY.

VI.

Plamy i zaćmienia rogówki nie nazbyt zastarzałe leczą się skutecznie wdmuchiwaniem w oko proszku drobnego salmiaku, z cukrem lub grafitem; lepiej jeszcze wprowadzać proszek za pomocą cokolwiek zwilżonego pędzelka, gdyż przez wdmuchiwanie piórkiem zwierzę staje się lękliwem i z trudnością poddaje się tej manipulacyi; po upływie kilku minut oko trzeba starannie przemyć czystą wodą. Również skutecznem bywa zastrzykiwania nastoju makowcowego (tinctura opii simpl.). Jeżeli zaś w ciągu 1—2 tygodni zaćmienie nie ustąpi od tych środków, wówczas w oko zapuszcza się z początku dwa razy następnie raz na dzień gałeczkę wielkości ziarnka grochu następującej maści: merkuryuszu czerwonego dwie części, opium w proszku jedną część i masła niesolonego 30 części. Jeżeli i to nie pomoże używamy maści jeszcze więcej drażniącej i rozdzielającej, a mianowicie na poprzednią proporcyę merkuryuszu i opium bierzemy 15 części masła świeżego z dodatkiem jednej części kamfory. Gałeczkę trzymat w oku od 10—20 minut.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Wołod. w Poniatyczach. Nie naszą jest winą, iż zamiast Opiekuna otrzymuje Pan Zorzę. List pański przesłaliśmy do redakcyi Zorzy, tymczasem zaś wysyłamy żądane pismo.

P. Dobrow. w Puławach, p Mikulskiemu w Głębokiem i wielu innym, reklamującym o nieodbiór Opiekuna, pomimo wysłania prenumeraty jeszcze przed Nowym Rokiem. Razem z niniejszym numerem wysyłamy wszystkie zaległe; opóźnienie nie z naszej pochodziło winy, albowiem adresa pańskie otrzymaliśmy dopiero w ostatnim tygodniu z Redakcyi Zorzy.

P. Jankiewiczowi w Stefanówce. Nazwiska pańskiego dotychczas nie mamy na liście naszych łaskawych prenumeratorów. Racz się Pan zgłosić do miejsca, gdzie prenumerata złożoną została.

OGŁOSZENIA.

ROK DRUGI

„SPORT ROSYJSKI"

pismo poświęcone hodowli koni

(26 numerów rocznie).

W 1883 r. wychodzić będzie co dwa tygodnie w objętości dwóch arkuszy dużego formatu, o 16 stronicach, 32 szpaltach, według następującego programu: 1) Rozporządzenia rządowe; 2) artykuły wstępne; 3) artykuły, notatki i korespondencye, odnoszące się do hodowli koni i sportu; 4) monografie koni z portretami; 5) kronika miejscowa; 6) kronika zagraniczna; 7) bibliografia; 8) rozmaitości; 9) ogłoszenia. W dodatku drukują się sprawozdania z działalności krajowych stadnin wierzchowców i kłusaków; pp. właściciele stadnin płacą za ogłoszenie od każdego ogiera i klaczy po rublu.

Prenumerata wynosi rocznie *siedm rs.* z odnoszeniem i przesyłką pocztową. Adres Redakcyi: S. Petersburg, Kuźnieczny zaułek, d. Nr. 10, m. Nr. 3.

Redaktor i Wydawca *S. A. Popow.*

DOLOMITYN

zapobiega i leczy

ODPARZANIE SIĘ INWENTARZA.

Fabryka i skład w Warszawie w aptece Karpińskiego ulica Elektoralna, cena puszki funtowej rubla, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 50. Sposób użycia dołączony jest do każdej puszki.

Sienna Nr. 6a (róg Żelaznej)

Warszawska lecznica dla zwierząt.

W dniu 3 Maja 1882 r. otwartą została w Warszawie lecznica dla wszystkich zwierząt domowych, w której udzielają się porady chorym zwierzętom, oraz przyjmują się takowe na kuracyę. Na ten cel przy lecznicy urządzone są stajnie dla koni i bydła i sale dla mniejszych zwierząt z uwzględnieniem wszelkich warunków hygienicznych, z oddziałami dla chorób sporadycznych, zakaźnych i skórnych, zostającemi pod zawiadywaniem weterynarzy-specyalistów.

Opłata za jednorazową poradę wynosi 20 kop. Za stałe pomieszczenie wraz z leczeniem, utrzymaniem i t. d. na dobę: od koni i bydła 1 rs., od psów i innych mniejszych zwierząt po 30 kop., a w oddziale psów salonowych po 50 kop. Właściciele koni mogą przysyłać furaż w naturze; wtedy za leczenie i lekarstwa płacą po 50 kop. dziennie. Przy oddawaniu zwierzęcia na stałe pomieszczenie w szpitalu lecznicy wnosi się opłata najmniej za tydzień z góry.

Za psy podejrzane o wściekliznę, zostawiane na obserwacyę najmniej na miesiąc po 20 kop. dziennie.

Za większe operacye stosownie do umowy.

Ceny zboża na targach warszawskich

z dnia 9 Lutego 1883 r.

	Pud				Korzec			
	od		do		od		do	
	Rs.	kop.	Rs.	kop.	Rs.	kop.	Rs.	kop.
Owies	—	70	—	87	2	65	3	20
Żyto	—	76	—	84	4	20	4	85
Jęczmień	—	75	—	85	3	90	4	50
Pszenica	—	90	1	40	6	65	8	25
Siano	—	40	—	50	—	—	—	—
Słoma	—	25	—	30	—	—	—	—

TREŚĆ: O wychowie cieląt. (Dok.)—Przyczyny osłabienia wzroku i ślepoty u koni.—Bibliografia: D-r Antoni Barański, Chów koni. (H. K.).— Rozmaitości: Koń żołnierza.—Używanie mleka dla dzieci od jednej krowy.—Ochronne szczepienie przeciw chorobie łubinowej u owiec.—Azyatyckie konie stepowe „Argamaks". — Wiadomości bieżące, krajowe i zagraniczne.—Odpowiedzi Redakcyi.—Poradnik weterynaryjny VI.—Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny **Henryk Kotłubaj.**

Дозв. Цен., Варшава, 29 Января 1883 г. Druk K. Kowalewskiego, Królewska Nr. 23.